Nro. 32.

DZIENNIK
PATRYOTYCZNYCH POLITYKÓW W LWOWIE.

Dnia 10go Lutego 1795.

Gazety.

FRANCYA.

Na uczynione od wielu Reprezentantów przełożenia, osobliwie zaś od Deputowanego *Bourdon de l'Oise*, na Sessyi Konwencyi dnia 10. *Merlin de Douay* imieniem 3. Deputacyów uczynił Relacyę względem Dekretu o emigrantach, i proiektował następuiący Dekret. 1.) Uchyla się dekret roskazuiący

udać się Deputowanemu *Bas* do Departamentów *Reńskich*, (aby tam śledził powracaiących emigrantów.) 2.) Wszyscy urzędnicy powinni podług ścisłości praw postępować sobie z powracaiącymi emigrantami, i wypędzonymi Xiężą. 3.) Wszystcy, którzy do kraiu powrócili, powinni w przeciągu 20. dni tenże opuścić. 4.) Rolnicy, rzemieślnicy, i kunstmistrze nie będą uważani za emigrantów, ieżeli okażą od swych gromad zaświadczenie o swoim kunszcie, z którego żyli przed wyiściem z *Francyi*.

Podobnież nie maią bydź ci uważani za emigrantów, którzy od 1. Maia 1793. wyszli, i przed 1. Maia następuiącego powrócą. 5.) Wzystek pozostały maiątek ma im bydź oddany, a gdyby był przedany nadgrodzić im za to należy. 6.) Agenci Narodowi co 10. dni powinni przysyłać drukowaną listę do Deputacyi bespieczeństwa osób powracaiących. „

Odmiana ta Dekretu naybardziey uwagami *Bourdona de l'Oise* uskuteczniona została. Mówił on na Sessyi dnia 9. między między innemi: „ Żądam odpowiedzi na następuiące pytanie: Czymże byli mieszkańcy *Vendée*? nie podnieśliż

oni

oni broni przeciw Oyczyznie? a wſzelakoż uczuliście to: że roſproſzone członki iedney familii zebrać potrzeba.

Charette (Wódz Royaliſtów) odebrałby odpuſzczenie od Narodu, a nieſzczęśliwi od niecnotliwego Xiędza (Eulogiuſza *Schneider*), którego piekło wyzionęło dla uciſkania *Reńſkich* Departamentów, ci mowię nędzni ludzie nie maiąż u was żadney zyſkać ſprawiedliwości? Cóż nam więc czynić należy? oto zawrzeymy ludzkość w przyzwoitych obrębach ſłuſzności, i zalećmy Deputacyom naſzym rozróżnienie czaſu wyiścia, i podzielenie emigrantów na pewne Klaſſy. Jeżeli chcecie dopomódz nieprzyiaciołom naſzym, poſzliycie im naſzych maytków, naſzych rolników, kunſtmiſtrzów, i całą klaſſę pracowitych ludzi, których roboty rocznégo dochodu na 60. millionów kraiowi przynoſzą. Zrzeczcie ſię wſzelkich ſentymentów ludzkości, wypędzcie tych nieſzczęśliwych, niech ſię po cudzych błąkaią kraach &c. „

Dnia 11. gdy różne ſekcye *Paryzkie* przynoſiły do Konwencyi Adreſſy winſzuiąc iey prac, i trudów podiętych, a iedna z tych aż nadto uſzczypliwe prze-

przeciw Jakobinóm zawierała w sobie wyrazy; gdy proiektowano było: aby w protokół zapisana została; dał się słyszyć odgłos z mieysc górnych: *To koniecznie potrzeba uskutecznić, ponieważ ten adress iest Royaliski.* Na co powstał wielki kałas, iedni twierdzili: iakby Konwencya była zelżoną, drudzy zaś bronili adressu.

Na koniec dekretowano: aby ci, którzy obelgę Konwencyi zadali, aresztowani zostali.

Hollenderscy Kommissarze mieli iuż audyencyę u członków Rządu. Patryoci *Hollenderscy* zbiegli do Paryża bardzo źle o wspomnionych Kommissarzach mówią.

Dla niedostatku koni maią teraz woły do transportu wnątrz kraiu bydź użyte. Rząd iuż 4,000. ich tym końcem skupił.

Bywsi Jeneralni Arędarze widząc niebespieczeństwo życia wysłali byli pousłego do *Cambona* (członka Deputacy Skarbowey) ofiaruiąc mu cały maiątek za ocalenie życia.

Cambon nieprzyiął tey propozycy i odpowiedział: „ *Jeżeli tym sposobem wezmę ich maiątek, w tedy zgwałcę prawo;*

wo; *wszakże mam prawny srzodek pozyskania ich maiątku — guillotynę.*

Gazety *Paryzkie* twierdzą, że przy wielu teraz w Konwencyi okazuiących się namiętnościach, i różnych interessach prywatnych rządzących Deputowanemi, sobie wzaiemnie przeciwnych, podobno w krótce zwołane bydź muszą pierwiastkowe zgromadzenia, dla obrania nowych prawodawców.

Donoszą z *Toulonu*: że kilka fregatt, ktore do *Algeru* popłynęły były, nazad powróciły do wspomnionego portu przyprowadziwszy z sobą 25. bogato naładowanych okrętów.

Więcey iak 600. ludzi na tych dostało się Francuzóm w niewolę. Na iednym znaydowało się 25. znacznych emigrantòw *Francuzkich*.

Ponieważ cena żywności bardzo się podniosła, a wielu deputowanych Konwencyi narzekało na małą pensyę swoią do tych czas 18. liwròw na dzień wynoszącą, z tych miar dnia 13. Stycznia dekretowała Konwencya: *aby napotém każdy deputowany codziennie brał po 36. liwrow, i w ogòlności wszystkim urzędnikòm Rzplitey pensye były powiększone.*

Ro-

Romel imieniem Finanſów czynił relacyę o długach Królewſkich różnym rzemieślnikòm niewypłaconych, i dowodził: że powinny bydź zapłacone, ponieważ roboty podeymowane dla przeſzłego Króla, doſtały ſię do Rąk Narodu.

Wſzyſtkie więc długi zaciągnione od 10. Sierpnia 1791. do 10. Sierpnia 1792. tudzież owe, które nie wynoſzą więcey, iak 3000. liwrów; maią bydź aſſygnatami wypłacone, które zaś ſą dawnieyſze, lub więcey wynoſzą, maią bydź w *wielką Xięgę* zapiſane.

Giraud proiektował dekret: aby wſzyſtey zaſtępcy Deputowanych na Seſſye Konwencyi byli przypuſzczeni, iak tylko okażą protokòł ſwego obrania. Na to powſtał wielki ſpór. Nakoniec mówił *Bentabole*: „Jeſt w Konwencyi nieiaka małoletność, ktora wyrwane ſobie żelazne berło z rąk, wſzyſtkiemi ſpoſobami chce odzyſkać.

Reprezentanci! ieżeli nie utrzymacie pierwſzey energii waſzey, w tedy rewolucya 27. Liſtopada (kiedy Robeſpierre ſtracony) będzie bezpożyteczną, i anarchia otrzyma tryumf. Grożą nam, lecz za nim zginiem uratuymy Naród.

Po-

Potém czytał wyrazy iednego Dziennika, w którym głoſzono nowy ſpiſek, i wytykano deputowanych, maiących bydź zamordowanymi.

Merlin de Thionville, dopiero powróciwſzy od armii *Reńſkiey* (gdzie przy rekognoſkowaniu koło *Moguncyi* iuż wpadł był w ręce C. K. Huzarom, ale od ſwoich wydarty zoſtał) wſtąpiwſzy na Katedrę mówił: „ Gdy woyſka naſze wſzędzie zwycięztwo odnoſzą, tym czaſem niezgoda w gronie Reprezentantów Narodu zapala ſwoią pochodnię. Pytam ſię: należyż czas trawić na kłotniach nic nieznaczących wtedy, gdy myśléć potrzeba o nadaniu wolności światu, i o zaczęciu ieſzcze kampanii, iak była oſtatnia? O! iak ſzanowną! iak ſłodką ieſt rzeczą! bydź teraz Francuzem. Ale o iak ſrogo przytłumiaią te miłe czucia moie, wnętrzne nieſnaſki panaiące między wami? Reprezentanci Narodu! Owi tylko, którzy krwią zmazali ſwe ręce, i pożarli narodowe ſkarby, mogą z nieukontentowaniem patrzyć na ubóztwo Reprezentantów ludu. Obce mocarſtwa lękaią ſię ſtateczności waſzey, aby im praw, nie przepiſywała, a wy przez kłótnie waſze wyſtawiacie ſiebie ſamych napośmiewiſko.

Zrzecz-

Zrzeczce się więc wszystkich kłótni, i poróżnień, niech tylko różnica będzie między ludzkością, i morderstwem, między nami niech sama sprawiedliwość tak, iak oręż armiów naszych odnosi tryumfy. Są to ieszcze zabytki *Robespierra*, które do tego przychodzą grona, i zasiadaią na mieyscu mocarstw zagranicznych. Jeżeli tylko Konwencya zechce świat uszczęśliwić, w tedy nie zdoła garstka 30. lub 40. nędzników. (Tu były powszechne oklaski) dawne systema mordów i drapieztwa przywrocić. Ja się nieobawiam Królewskiey godności; bo ta na wieki iest zagrzebaną. Ale są poczwary, które krwi wylew za swe poczytuią szczęście, dla których 18. liwrów iest niczém, 36. mniey ieszcze znaczy, ale zdzierstwo w naywiększym zostaie szacunku. Niesnaski w tém tu zgromadzeniu pochodzą tylko od stronników *Robespierra*, i możebyście żadnego z nich nie widzieli, gdyby teraz nie szło o ukaranie głównych ich zawodzców„ (Barrera, Collot de l'Herbois, &c.)